DOM I SZKOŁA

Rok IV. Katowice, 13 sierpnia 1933 r. Nr. 17

A jednak szkoła wyznaniowa!

Uwaga dzisiejszych społeczeństw i państw skupia się przedewszystkiem około zagadnień gospodarczych i wychowawczych.

Szczęśliwe rozwiązanie palących problemów gospodarczych ma państwom zapewnić rozwój i siłę materjalną; rozumne zaś uregulowanie spraw wychowania młodych pokoleń ma zapewnić im tężyznę i siłę moralną.

I w gospodarce i w wychowaniu szuka się dziś nowych dróg i środków działania; pragnie się tworzenia nowych lepszych form ustroju życia gospodarczo-politycznego i stworzenia nowych typów obywatelskich.

Nas będzie interesować na tem miejscu sfera zagadnień wychowawczych i stosunek różnych państw do niej.

Wszystkich projektodawców, reformatorów szkolnictwa i wychowania na świecie możnaby podzielić na dwa wielkie obozy; **jeden z nich pragnie wychowania młodzieży z Bogiem, drugi zaś — bez Boga.**

Przedstawicielką tego drugiego obozu i „kierunku wychowawczego" jest Rosja bolszewicka, na której terenie przeprowadza się od lat szatański eksperyment całkowitego usunięcia ze szkół Boga, religji, życia religijnego.

Widocznie w nieogarniętych rozumem ludzkim — planach Bożych leżało dopuszczenie do tego eksperymentu, ażeby tem lepiej okazało się wkrótce, **do jak potwornych i nieobliczalnie groźnych następstw prowadzi wydzieranie z duszy młodzieży — Boga i religji.** Niema na świecie drugiego kraju, w którymby zdziczenie młodzieży było tak okropne, a pragnienie Boga i religji u ludu tak wielkie, jak w Rosji dzisiejszej!

Chowane w zupełnem oderwaniu od Boga i od religji — najnieszczęśliwsze ze wszystkich — dzieci rosyjskie, zbyt wcześnie wyrodnieją moralnie, idą na pastwę prostytucji i popadają w odmęt zbrodni.

Rozpustne i zakażone często 12—13-letnie dziewczątka i 13—15-letni chłopcy przestępcy, a nawet zbrodniarze — **to tylko w Rosji spotykany potworny owoc bezbożnego wychowania i bezbożnej „moralności".**

Zdobycze swojej „kultury" w dziedzinie wychowania radziby bolszewicy przenieść także na inny grunt i w tym celu rozwijają nadzwyczajną wprost propagandę w obcych państwach, aby i tam zdobyć zwolenników i propagatorów szkoły bezbożnej i bezbożnego wychowania.

Pomocnikami bolszewików w tem czartowskiem dziele są przedstawiciele całej czeredy masonów, bezbożników, wolnomyślicieli, sekciarzy, którzy i u nas w Polsce — w ostatnich czasach wysoko już głowy swoje podnoszą.

Na pasku bezbożnictwa w szkole i w wychowaniu idzie u nas tak pospolicie zwane „Ognisko" nauczycielskie, będące pod silnym wpływem radykałów-ateuszów... Praktyki i dążenia prowodyrów „Ogniska" na Śląsku są ogólnie znane razem z ich uporczywem, a wysoce szkodliwem także dla państwa — domaganiem się szkoły międzywyznaniowej, albo i bezwyznaniowej.

III. kongres „Ogniska", czyli Związku Naucz. Polskiego — który odbył się we Lwowie — postawił sprawę wychowania „jasno i otwarcie", orzekając, że konieczne jest przystosowanie i podporządkowanie programu religji duchowi i interesom państwowości polskiej.

A więc, zdaniem „ogniskowców", wychowanie religijne, nauka religji, a może nawet prawa i przykazania Boże mają podporządkować się i ulegać bliżej nieokreślonemu „duchowi i interesom państwowości polskiej?"...

Ma być odwrotnie — **społeczeństwa, narody i państwa mają podporządkować się prawom i wymaganiom Bożym i według nich postępować, a nie prawa i wymagania Boże mają się podporządkować interesom społeczeństwa i państwowości.** Zachodzi tu jakby pomylone odwrócenie naturalnego, odwiecznego porządku rzeczy!

Państwo jest tylko dobrem doczesnem, prawa zaś i wymagania Boże są dobrem wiekuistem i świętością, którym wszelkie sprawy doczesne mają być podporządkowane...

Ale jest też na świecie drugi, znacznie większy obóz tych, **którzy pragną zbożnego wychowania młodzieży; na nowych zasadach, nowemi środkami i metodami — ale z Bogiem, w atmosferze religijnej.** Ci twierdzą — w różnych państwach zgodnie, że **także typ obywatela nowoczesnego trzeba tworzyć i hartować w atmosferze wychowania religijnego, w szkole wyznaniowej,** bo niemasz jeszcze, bo nie zdołano jeszcze stworzyć równie potężnego czynnika wychowawczego, jakim jest religja, któryby mógł bez szkody dla człowieka, rodziny, narodu i państwa — zastąpić religję w wychowaniu młodzieży.

I oto obóz ten — chrześcijański, katolicki — coraz bardziej dochodzi obecnie do głosu w sprawach wychowania; natomiast coraz bardziej bankrutują bezbożne hasła i dążenia „wychowawcze".

W takiej np. Jugosławji opracowano projekt ustawy zaprowadzającej we wszystkich szkołach tego kraju obowiązkową naukę religji, którą wykładać będą duchowni i siły świeckie. A więc powrót do religijnego wychowania.

W takich faszystowskich Włoszech po próbach zlaicyzowania (ześwieczczenia) wychowania dziś idzie się już wyraźnie w kierunku wychowania religijnego.

W zrewoltowanej Hiszpanji bezbożny rząd radby zaprowadzić szkoły bezwyznaniowe. Musi jednak liczyć się z tem, że Hiszpanja jest całkowicie katolicka; zdecydował się upaństwowić szkoły wyznaniowe i zrzucił ciężar ich utrzymania na gminy, sobie chcąc zapewnić całkowitą możność wpływania na nie (być może — w duchu bezbożnym).

Okazuje się jednak, że **Hiszpanie przychodzą powoli do rozumu.** Przedewszystkiem gminy nie mają pieniędzy na prowadzenie szkół, które dotychczas

były w rękach katolickich. Takie oświadczenie składa coraz więcej gmin hiszpańskich.

Widząc, jak rząd hiszpański dąży do opanowania, a potem do zeświecczenia szkoły, **społeczeństwo katolickie w Hiszpanii organizuje się i gromadzi fundusze na utrzymanie szkolnictwa katolickiego — wyznaniowego.** W samym Madrycie i okolicy katolicy zebrali przeszło 1 miljon pesetów na nowe szkoły katolickie.

Nawet takie hitlerowskie Niemcy, w których panuje dziś duch nieobliczalności i „wszelkich możliwości", duch jakoby walki z Kościołem katolickim, **zawierając konkordat ze Stolicą Apostolską, zagwarantowały byt katolickiej szkole wyznaniowej.**

Mówi o tem jasno i wyraźnie 23 artykuł konkordatu, który brzmi:

„Utrzymanie dotychczasowych i zakładanie nowych szkół wyznaniowych katolickich jest zagwarantowane. We wszystkich gminach, w których rodzice lub osoby ich zastępujące tego żądają, utworzone zostaną ludowe szkoły katolickie, o ile liczba uczniów przy należnem uwzględnieniu lokalnych warunków organizacji szkolnictwa pozwala, w normach przepisów państwowch, na należyte funkcjonowanie szkoły."

Trzeba pamiętać, że Niemcy są bądźcobądź krajem wybitnie protestanckim. **I kraj ten, mimo wszystko, zapewnił byt i swobodny rozwój szkole katolickiej, mającej w Niemczech swoją przeszłość i tradycję.**

A jak jest u nas, na Górnym Śląsku?

Wojewódzkie władze oświatowe okazują należny respekt dla szkoły wyznaniowej na Śląsku.

Nie zaszło dotychczas nic, coby upoważniało do twierdzenia, że nasze władze oświatowe zwalczają szkolnictwo wyznaniowe. Także rząd centralny nie występuje przeciw niemu.

Wojna przeciw szkole wyzn. jest prowadzona jedynie przez związki bezbożnicze, wolnomyślne, sekciarskie i, niestety, także przez grupki zbolszewizowanych radykałów ze sfer nauczycielskich.

Wszędzie — z wyjątkiem Rosji — szerzy się dziś i wzmacnia przeświadczenie, **że jedynie wychowanie religijne i szkoła wyznaniowa, jako najlepsze kuźnie wartości moralnej i siły duchowej człowieka, są w stanie stworzyć i zahartować mocny typ nowoczesnego człowieka — obywatela i że one właśnie są najlepszą gwarancją siły moralnej narodów i państw w dzisiejszych ciężkich i burzliwych czasach.**

Państwo potrzebuje obywateli tęgich moralnie, cnotliwych, obowiązkowych — **takich obywateli wychowuje religja — wydaje szkoła wyznaniowa!**

W interesie Państwa jest więc ochrona i popieranie szkoły wyznaniowej! Władze rozumieją to, ale nie chcą zrozumieć tego nasi radykali „ogniskowi". Ostatecznie mogą nie rozumieć znaczenia szkoły wyznaniowej, jako sami niemający związku z Bogiem, **ale niech nie działają wbrew interesom Państwa, zwalczając szkołę wyznaniową!** Władze, którym podlegają, powinny wytłumaczyć im to nareszcie! **M. S.**

Czerwona kultura.

W artykule p. t. „Bezwstydny pochód na ulicach Katowic" poddaliśmy ostrej krytyce urządzanie „nagich pochodów" sportowych na ulicach miasta, a więc w miejscach jaknajbardziej publicznych. A że był to pochód socjalistyczny, więc też „Gazeta Robotnicza" „żołądkuje" się bardzo na nas, zwłaszcza na „księżulka", który pisał ten artykuł.

W „Gaz. Rob." zawsze się mylą — i to się już chyba nigdy nie zmieni!... To nie „księżulek" pisał ów artykuł; pisali go ludzie świeccy ,których listy do naszej redakcji w sprawie „pochodu nagusów" mamy zachowane. Uboga jest snać umysłowość i spostrzegawczość w tej redakcji „Gaz. Rob.", skoro myślą tam, że wszystko, co ukazuje się w „Gościu Niedzielnym" — to robota „księżulków". Właśnie, jakby na złość „towarzyszom" jakieś trzy czwarte artykułów, uwag i krytyk w naszem czasopiśmie **jest pochodzenia świeckiego.**

Pisząc o „defiladzie nagusów" na oczach dziesiątek tysięcy różnego poczucia moralnego przechodniów ulicznych, nie szkalowaliśmy młodzieży robotniczej, nie krytykowaliśmy jej moralności — **uwagi drukowane przez nas zwracały się raczej przeciw organizatorom pochodu, którzy zmusili młodzież robotniczą do bezwstydnego maszerowania ulicami Katowic.**

Każdy człowiek prawdziwie kulturalny, choćby to był nawet socjalista — przyzna, że ulica nie może być terenem półnagich i wogóle wszelkich pokazów... Gdzieś tam u Zulusów, czy Papuasów mogą dzikusy chadzać nawpół nago ulicami swych wiosek, bo są dzikusami. Ale nie w społeczeństwach kulturalnych!

Chodzi o propagandę sportową? — Dobrze, **ale na właściwem miejscu** (stadjon, boiska, pływalnie, bieżnie, skocznie i t. d.); a jeżeli już robi się ją na ulicy — **to przynajmniej we właściwej formie.**

Dlaczego ma się robić propagandę sportową na ulicy nawpół nago?... **Czy w sportach najważniejsza jest nagość?** Nie do każdej propagandy nadaje się ulica. Wyobraźmy sobie, gdyby tak hodowcy świń — dla propagandy hodowli tych czworonogów — urządzili masowe pędzenie utuczonych świnek.., ulicami miasta. Byłby to nonsens! Dlaczegoż bowiem propaganda hodowli „świńskiej" ma odbywać się w tej formie akurat na ulicy, a nie raczej na wystawie rolniczej, lub podobnej? Dlaczego terenem propagandy sportu ma być akurat ulica, a nie raczej zamknięte boiska, przeznaczone do tego?

Ładnie wyglądalibyśmy, gdyby tak wszyscy chcieli robić swoją propagandę na ulicy!

Poczekajmy, zresztą a może niezadługo zobaczymy na ulicach Katowic wielki pochód propagandowy... jakiejś wytwórni bielizny, którego uczestnicy będą defilować w samej tylko bieliźnie, żeby na „żywych przykładach" wykazać zalety towaru.

W myśl „zasad" „Gaz Rob." — na ulicy przecież wszystko wolno! (Strzelać do ułanów w Krakowie — też!). Jak wielu innych prawd, tak też i tej nie mogą zrozumieć w „Gaz. Rob.", **że wszystko — na właściwem ma być miejscu i we właściwej formie!** Tak było i jest w świecie kulturalnym; ale cóż — kiedy nawet w tym świecie towarzysze radziby zrobić rewolucję i odwrócić wszystko do góry nogami. Ciekawi nas bardzo, czyje poglądy podzielają władze policyjno-obyczajowe — nasze, czy „Gazety Robotniczej"?

Nie mając broni na zbicie naszych zarzutów, dopuszcza się „Gaz. Rob." tak pospolitego u niej wybryku — przepraszamy za wyrażenie — chamstwa i czepia się Boga ducha winnej... młodzieży z S.M.P., która z naszym artykułem nie jest przecież w żadnym związku. My powiadamy o bezwstydnym pochodzie na ulicy, a „Gaz. Rob." woła: wasza młodzież... też kąpie się i leży na plażach. **Tak, ale nie defiluje półnago ulicami miast!** Strój kąpielowy dobry jest, ale właśnie do kąpieli i na plażę — nie na ulicę! Trudno wymagać, żeby młodzież z S.M.P., a zresztą także młodzież socjalistyczna kąpała się (plażowała) w ubraniach spacerowych, a potem, po ich zamoczeniu, przywdziewała na ulicę... kostjumy kąpielowe.

Tu okazuje się cała anemja umysłowa „Gaz. Rob."!... Ruszyli konceptem, jak martwe cielę ogonem!

Na ordynarne czepianie się młodzieży katolickiej z zemsty za... artykuł „Gościa Niedzielnego“, może zdobyć się tylko osławiona „czerwona kultura“, która z dziką radością popisuje się na szpaltach „Gaz. Rob.“ Młodzieży naszej to nie zaszkodzi; wszyscy zaś, co ją znają, uśmieją się serdecznie z nowego popisu czerwonej ciemnoty.

A o tem „szczekaniu“ wolimy nic nie pisać, bo i tak, gdy z obrzydzeniem piszemy o wyczynach „Gaz. Rob.“, doznajemy wrażenia, że mamy do czynienia z ludzką menażerją!...

Do rodziców i opiekunów młodzieży.

Cukiernik-dekorator. W zakres pracy zawodowej cukiernika-dekoratora wchodzą: zdobnictwo i dekoracja wyrobów cukrowniczych, dekoracja wystaw w większych wytwornych cukierniach, stołów świątecznych (jak na dworach osób panujących, u wyższej arystokracji) itp. Niejednokrotnie widzi się na wystawach cukierniczych wykonane na obstalunek jako prezenty z powodu jakichś familijnych uroczystości, torty udekorowane według najrozmaitszych pomysłów. Widać też na wystawach cukierniczych, przeważnie przed świętami Wielkiej Nocy i Bożego Narodzenia jasełka, groby Chrystusa Pana, kopje kościołów, gmachów historycznych, całe grupy postaci historycznych, biusty poetów, i ludzi zasłużonych, przeróżne okazy z królestwa zwierząt i roślin i t. p.

Wszystko wyżej wspomniane jest wykonane przez cukiernika-dekoratora albo z cukru, albo z czekolady, albo też z marcepanu. Cukiernik-dekorator musi zatem być nielada artystą, rzeźbiarzem, malarzem i architektem w jednej osobie o nieprzeciętnych zdolnościach.

Do zawodu cukierniczego na cukiernika-dekoratora przyjmuje się chłopców inteligentnych, którzy ukończyli lat 15 i posiadają świadectwo ukończenia pełnego kursu szkoły powszechnej, (ci, którzy ukończyli od 3—5 klas gimnazjum, mają pierwszeństwo). Każdy z kandydatów musi posiadać wybitne zdolności do rysunków ręcznych, pomysłowość artystyczną, wrodzone poczucie piękna i czystości, bystrość umysłu, dobry wzrok, pamięć, słuch, cierpliwość, zręczność, zdrowe nerwy i zdrowe płuca. Do zawodu cukierniczego mogą być przyjęte i dziewczyny na tych samych warunkach co chłopcy.

Każdy z kandydatów przy wstąpieniu do nauki odbywa od 2—3-miesięczną próbę, po zadawalniającym jej wyniku zostaje przyjęty jako uczeń cukierniczo-dekoratorski.

Nauka trwa od 3 do 4 lat; termin ten jest zależny od zdolności ucznia. W razie wybitnych zdolności ucznia, na wniosek mistrza termin może być skrócony do 2½ lat. W czas trwania nauki uczniowie są obowiązani uczęszczać do szkoły dokształcającej. — Po upływie terminu nauki uczeń staje do egzaminów przed komisją, w skład której wchodzą mistrzowie, delegaci z Izby Rzemieślniczej, magistratu, nauczyciele szkoły dokształcającej i ławnicy. Po zdaniu egzaminu z wynikiem zadawalniającym, uczeń otrzymuje świadectwo czeladnika cukiernika-dekoratora.

W razie niepomyślnych egzaminów uczniowi daje się 6-miesięczny termin na dopełnienie braków i uczeń staje ponownie do pełnych egzaminów. Gdyby i za drugim razem egzaminy wypadły niepomyślnie, komisja w wyjątkowych razach może zezwolić na zdawanie egzaminów poraz trzeci.

Czeladnikowi przysługuje prawo prowadzenia zakładu cukierniczego, a po pięciu latach zawodowej praktyki ma prawo przystąpić do egzaminów na mistrza. Egzamin na mistrza można zdawać tylko dwa razy. Czeladnicy prowadzący własny zakład cukierniczy nie mają prawa przyjmować do nauki uczniów. Czeladnicy, którzy zdali egzamin na mistrza, choćby z wynikiem dobrym, dyplom mistrza mogą otrzymać po skończeniu 25 lat; z otrzymaniem dyplomu jednocześnie otrzymują też prawo na przyjmowanie uczniów. Pierwsze wynagrodzenie czeladnika, przy pełnem utrzymaniu, waha się od 30 do 50 zł tygodniowo i jest zależne od jego zdolności.

Warunków przyjęcia uczniów do nauki ustalonych niema, zależą one od umowy rodziców z mistrzem. Jednakowoż wszyscy uczniowie zazwyczaj są przyjmowani z pełnem utrzymaniem i mieszkaniem, lecz bez pościeli, prania i odzienia. Wszelkie koszty związane z nauką, świadczenia społeczne i ubezpieczenia, ponoszą zazwyczaj mistrzowie, a egzaminy opłacają rodzice, lecz i te warunki są zależne od umowy.

Odbycie praktyki cukierniczej w zakładzie i ukończenie kursu w szkole dokształcającej, — dla cukierników-dekoratorów jest niewystarczające. Dekorator oprócz wyszkolenia praktycznego musi posiadać wykształcenie teoretyczne w kierunku artystyczno-fachowym, które może tylko nabyć w specjalnych wyższych szkołach. W Polsce wyższych szkół cukierniczych niema; znajdują się one w Austrji (Wiedeń) i Niemczech (Drezno, Kolonia, Frankfurt Sztutgart, Berlin).

Kurs w szkole wyższej cukierniczej trwa pół roku. Po ukończeniu kursu i zdaniu egzaminów uczniowie otrzymują dyplom mistrza. Koszt ukończenia kursu t. j. opłata za naukę i pełne utrzymanie wraz z mieszkaniem wynosi około 700 marek. Pożytek ukończenia kursów jest dwojaki: po pierwsze skraca czas do otrzymania dyplomu mistrzowskiego i daje pełne wykształcenie fachowe, a po drugie daje pierwszeństwo przy objęciu popłatnych i samodzielnych posad.

Wszelkie szczegółowe informacje można otrzymać u właściciela zakładu cukierniczego p. Kubiny, mistrza cukierniczego, Król. Huta, ul. Wolności 40.

Kto zwalcza szkoły wyznaniowe?

Echa kongresu wolnomyślicieli w Belgji.

9 lipca br. odbył się w stolicy Belgji, w Brukseli, 45-ty doroczny kongres wolnomyślicieli belgijskich z udziałem gości zagranicznych. M. in. był tam i przemawiał przywódca socjalistów francuskich, Leon Blum. Mowa jego była naszpikowana nienawiścią do Kościoła.

Francuski bezbożnik narzekał, że wolnomyśliciele i antyklerykali nie mogą poszczycić się w ostatnich latach żadnemi pozytywnemi wynikami pracy (tak, tak!); **że natomiast wpływy Kościoła rozszerzyły się znacznie** (no, pewnie — Bóg przecież więcej może, niż djabeł!).

P. Blum szukał przyczyn tego zjawiska i doszedł do przekonania, że źródłem wzrastania wpływów Kościoła są tolerancja i daleko posunięta ugodowość rządów poszczególnych państw w stosunku do żądań Kościoła — zwłaszcza w sprawach szkolnictwa wyznaniowego, które znacznie przyczynia się do rozpowszechniania katolicyzmu wśród szerokich mas społeczeństwa.

Dlatego — uważajcie teraz dobrze — **najgłówniejszem zadaniem wolnomyślicieli jest zwalczanie wszelkiemi dostępnemi sposobami** (a więc także nieuczciwemi — czy tak?) — **szkół wyznaniowych, gdyż jest to najlepsza droga do pokonania Kościoła.**

Tak mówił w Brukseli wybitny socjalista i bezbożnik francuski, Leon Blum.

No, teraz chyba jest zupełnie jasne, skąd bierze się i jaki cel ma walka ze szkołą wyznaniową; kto ją prowadzi i podsyca?

Z wywodów p. Bluma okazuje się, że różne „względy państwowe“, „kulturalne“, „gospodarcze“ i in., któremi chce się zwalczać szkoły wyznaniowe — to tylko fałsz i „bujda“, **bo w rzeczywistości chodzi wyłącznie o walkę z Kościołem, o zwalczanie jego wpływów, o „bolszewizowanie“ społeczeństw, o odwracanie ich od Boga.**

Oświadczenie p. Bluma rozejdzie się głośnem echem po całym świecie. Katolicy wszystkich narodowości winni sobie dobrze zapamiętać je i przypominać stale, ilekroć wypadnie stawać w obronie szkoły wyznaniowej, o której Ojciec św., Pius XI w swej encyklice „O chrześcijańskiem wychowaniu młodzieży“, mówi, żeby „cały ustrój szkoły, czyli grono nauczycielskie, plan nauki, podręczniki do wszystkich przedmiotów były przejęte i ożywione duchem chrześcijańskim pod kierownictwem i macierzyńskim dozorem Kościoła, tak, iżby religja wprost stanowiła podstawę całego wychowania i była jego ukoronowaniem... aby nie tylko w pewnych godzinach uczono dzieci religji, lecz żeby całe nauczanie tchnęło duchem pobożności“.

Jesteśmy pewni, że za rok p. Blum, lub jego następcy jeszcze gorzej będą narzekać na coraz większe

niepowodzenia wolnomyślności, bo więcej, już coraz więcej jest ludzi na świecie, **którzy chcą żyć z Bogiem, nie z djabłem,** którego towarzystwo chętnie zostawią takim panom Blumom i całej wolnomyślnej branży!

Kongres wolnomyślicieli belgijskich otworzy oczy wielu nieuświadomionym — i to, zdaje się, jest jego największą zasługą i jego najlepszą... przeciwwolnomyślną propagandą!

Z ruchu Towarzystw Mężów Katolickich diecezji śląskiej.

I. DZIAŁ INFORMACYJNY.

1. J. Em. ks. Kardynał Hlond błogosławi organizacje pracy katolickiej.

W odpowiedzi na telegram hołdowniczy, wysłany z okazji uroczystości katolickich w Rybniku, J. Em. ks. Kardynał Prymas Hlond nadesłał do Diecezji Sekr. A. K. i M. Wewn. pismo następującej treści:

„Za telegram hołdowniczy, przesłany mi z tegorocznego Zjazdu Katolickiego w Rybniku, serdecznie dziękując, błogosławię czule Waszej organizacji i Waszej Pracy.

(—) August Kard. Hlond."

2. Za tydzień Zlot S.M.P.m. w Piekarach Wielkich.

Już 20 sierpnia br. (w niedzielę) odbędzie się w Wielkich Piekarach olbrzymi Zlot S.M.P.-chłopców ze Śląska i z całej Polski. Takiego Zlotu nie było jeszcze na G. Śląsku!

Nawiązując do naszych poprzednich wezwań jeszcze raz Sekretarjat apeluje do wszystkich mężów katolickich Diecezji śląskiej, do wszstkich Zarządów T. M. K., **aby zechcieli bezwarunkowo przybyć na ten Zlot, w miarę możności jaknajliczniej.**

Niech synowie spotkają się na Zlocie ze swymi ojcami, niech ojcowie zobaczą swych synów w karnych szeregach SMP. Drugi taki Zlot, jak ten w Piekarach, nie prędko się powtórzy. **A więc mężowie katoliccy — 20 sierpnia 1933 roku — w niedzielę w Wielkich Piekarach!**

Zlot rozpocznie się właściwie już 18 sierpnia b. r., lecz główna część programu przypada dopiero w niedzielę, dnia 20-go sierpnia. O godz. 9-tej uformuje się pochód, a o godz. 10,30 będzie odprawiona uroczysta suma na Kalwarji przed cudownym obrazem.

Przybywając na Zlot nie tylko zobaczymy i usłyszymy wiele rzeczy ciekawych, **ale równocześnie uczcimy „Rok Święty" (1900-ną rocznicę Męki Pańskiej) i 250-lecie zwycięstwa króla Jana III Sobieskiego pod Wiedniem.**

3. Poświęcenie sztandaru T. M. K. w Michałkowicach.

T. M K. w Michałkowicach obchodzi w niedzielę, dnia 13 bm. uroczystość poświęcenia sztandaru, według programu podanego w zaproszeniach. **Uprasza się T. M. K., zwłaszcza bliżej Michałkowic położone, o wzięcie udziału w uroczystości, o ile możliwe, ze sztandarami.**

4. Nowe T. M. K.

Nowe T. M. K założono w Bziu (23. VII. br.) i w Cieszynie (30. VII. br.) Nowym placówkom Akcji Katolickiej „Szczęść Boże!"

Dotychczas jest zgłoszonych 89 T. M. K., w tem nowozałożonych 11.

5. Powodzenie ulotek propagandowych.

Wydane przez diecezjalny Sekretarjat A. K. i M. W. ulotki propagandowe dla mężów katolickich rozeszły się już w ilości około 10 tysięcy. Pozostał niewielki zapas. Które T. M. K. życzyłyby sobie otrzymać pewną ilość tych ulotek, niech nadeślą zamówienie (100 sztuk — 1 zł). Na życzenie wysyłamy też pokazowe egzemplarze ulotki.

II. DZIAŁ SPRAWOZDAWCZY.

Bzie. 23. VII. b. r. odbyło się zebranie, na którem założono T. M. K. Prezesem wybrano p. Dziwoka, a sekretarzem p. kier. szkoły Frycza „Szczęść Boże!"

Cieszyn. 30. VII br. odbyło się tu zebranie, na którem założono T. M. K. i wybrano jego pierwszy Zarząd: prezes — p. Przywara, I. wiceprezes — p. Morys, II. wiceprezes — p. Waszut, Sekretarz — p. Martinek, zast. sekretarza — p. Branny, skarbnik — p. Landecki, zast. skarbnika — p. Gałuszka; członkowie Zarządu pp. Dr. Wilczek, Legin, Gawęda i Zając. Tow. niezwłocznie przystępuje do pracy. „Szczęść Boże!"

Chełm Wielki. Tutejsze T. M. K. urządziło 6. VIII. b. r. wspólne zebranie z młodzieńcami, pod przewodnictwem prezesa p. Ziajki. Referat o znaczeniu i potrzebie organizacji życia katolickiego wygłosił p. Sławiński. Przemówił też podniośle ks. prob. Wojtek.

Łącznie z innemi organizacjami katolickiemi T.M.K. urządza w czwartek, dnia 10. VIII. pielgrzymkę do Kalwarji Zebrzydowsk.

Krywałd. Na zebraniu 30. VII. b. r. dokonano wyboru nowego sekretarza w osobie p. Góreckiego i jego zastępcy p. Bestera. Dotychczasowy sekretarz p. Kostrzewski przeniósł się do Katowic. Na jednem z zebrań odbyło się serdeczne pożegnanie p. Kostrzewskiego

Odczyt o zadaniach katolickich w życiu codziennem wygłosił p. Bester. Ks. prob. Koziołek omówił interesująco kwestję rasową z punktu widzenia katolickiego i przestrzegał zebranych przed wszelką nienawiścią rasową, której uczucie nie jest godne męża katolickiego Sprawozdanie ze Zjazdu w Rybniku złożył p. Górecki, a ostatnie wydarzenia w życiu religijnem omówił p. Szulc. Przystąpiło 2-ch nowych członków.

Orzesze. Z inicjatywy prezesa T.M.K. p. Tlatlika odbyła się w dniach 24 i 25 lipca br. pielgrzymka do Częstochowy. Uczestnicy jechali osobnym wagonem. Pielgrzymi odprawili drogę krzyżową na wałach, brali udział w nabożeństwach m. in. na szczycie klasztoru jasnogórskiego, przystąpili do wspólnej Komunji św. Przed cudownym obrazem Matki Bożej odbyła się Msza św. na intencję pielgrzymów. Zwiedzono przy sposobności skarbiec, relikwiaarz, wieżę, cudowne źródło.

Pielgrzymka wywarła na wszystkich niezatarte wrażenie; uczestnicy jej byli serdecznie przyjęci przez O. O. Paulinów.

Ruda Śl. Z okazji 1900-nej rocznicy Męki Pańskiej zostało zwołane 30. VII. br. przez ks. radcę Skrzypczyka uroczyste zebranie propagandowe Towarzystw Mężów Katolickich obu parafij.

Zebranie odbyło się o godz. 16-tej w wielkiej sali Hotelu „Piast". Po przywitaniu członków i gości przez ks. radcę Skrzypczyka nastąpił wybór prezydjum zebrania, do którego weszli pp. Dr. Zając, in. Koehler i sekr. Roczniok. Przewodniczący p. Dr. Zając oddał głos prelegentowi p. prof. Sławińskiemu, który w całogodzinnym referacie wyłożył, jak ważny jest cel Akcji Katolickiej, szczególnie w tak ciężkim czasie kryzysu materjalnego i moralnego. **Po wysłuchaniu referatu zgłosiło się na członków wielu gości.** Odśpiewaniem pieśni „Przyjaźń o bracia" zakończono tę wielką i piękną uroczystość.

Praca katolicka, prowadzona w parafji staraniem miejscowego ks. radcy Skrzypczyka, ruszyła naprzód, a przy jego boku poruszył się też cały zastęp mężów katolickich.

Rybnik. Na zebraniu 2. VII. b. r. powzięto rezolucję przeciw znieważaniu niedziel i świąt katolickich urządzaniem wieców, zawodów sportowych, wyścigów itp. w godzinach nabożeństw przedpołudniowych; przeciw przesadnemu oddawaniu się młodzieży sportom i ćwiczeniu kobiet z karabinami, oraz domagającą się od władz zakazania głośnego ruchu samochodowego i motocyklowego przed kościołem św. Antoniego w czasie nabożeństw przedpołudniowych.

Na zebraniu 30. VII. br., po referacie ks. Kuboszka na temat „Jak zwalczać obecnie panujący kryzys" — uchwalono rezolucję stwierdzającą, że obowiązkiem męża katolickiego jest nietylko bronić zasad katolickich w życiu publicznem, ale też pracować nad przybliżeniem ustroju gospodarczego i politycznego w myśl wskazań encykliki „Quadragesimo anno".

23. IX. br. obchodzi T. M.K. w Rybniku 10-lecie istnienia; obchód odbędzie się dopiero w październiku w święto Chrystusa-Króla. Rozpoczęto zbiórkę na sztandar Tow. Pierwszą ofiarę złożył ks. patron Kuboszek.

Tarnowskie Góry. Tutejsze T. M. K. wykazuje się przyrostem członków wynoszącym w ostatnich miesiącach 20 nowych mężów.